

ROZMAITOŚCI

DO NUMERU 126 GAZETY KORB. WARSZ. i ZAGR. 1823.

Krótka wiadomość o Cyganach.

Cygani, ród Nomadzki, językiem i obyczajami okazujący jeszcze swe pochodzenie z Azji, przybywszy do Węgier w 15 wieku, zwali się już Cygani lub Cyngani; Włochy, Wołochy i Turcy nawet przezywali ich wtedy Cingari, Czyngani lub Cigani. Najpewniej że to nazwisko właściwie pochodzi z Indyjów, przy uściu bowiem rzeki Indus jest jeszcze lud zowiący się Czyganami a poręcznik Pattinger który niedawno zwiedzał tamte strony zapewnia, iż obyczaje i zwyczaje tamecznych Cyganów Indyjskich, zbliżone są do Europejskich. Holendrzy nazywają lud ten, poganinami, Duńczycowię i Szwedzi Tatarami, Anglicy Egipcyanami, Francuzi Czechami, Hiszpanie nareszcie dają im nazwisko Gitanos, oznaczające złych ludzi. Lud ten rozsypany jest po całej Europie, liczba jego wynosić może do 800,000 osób; najwięcej jest ich iednak w Hiszpanii południowej, liczą tam bowiem do 40,000. Nie wiele ich jest we Francyi i Niemczech, ale za to w Węgrzech, Siedmiogrodzie i Multanach mieści się ich do 20000. Widzieć ich jeszcze można w całej Turcyi, a szczególnie w Bezarabii, Krymie i Stambule. Każdego Cygana sama zewnętrzna postać łatwo wydać może. Brunatny lub oliw-

kowy kolor twarzy, nader czarne włosy i oczy, uderzająca białość zębów, dla której niektóre Cyganki w Hiszpanii uważane są za piękność, oto są zewnętrzne cechy tego szczególnego ludu. Sposób ich życia jest osobliwszy. Żadko mają zamieszkania stałe. Gdzie tylko klimat pozwala (i dla tego przechodzą najczęściej w południowe kraje,) błakają się hordami po lasach i polach. Kiedy niekiedy noszą z sobą namioty, dla osłonięcia się zaś od zimy, wchodzą w iaskinie i iamy, lub z ziemi stawiają sobie chaty z wierzchu pokryte darnią. Jednak w Hiszpanii, Węgrzech i Siedmiogrodziu, wielu z nich trudni się iakowem rzemiosłem, iakoto utrzymaniem szynków, leczeniem koni, kowalką, naprawą starych kotłów i naczyń i t. p. Niektórzy są nawet dosyć biegłymi w muzyce. Żony ich dopóki młode uchodzą w Hiszpanii za tancerki, ale skoro się zestarzeją trudnią się przepowiedaniem i wróżeniem z dłoni. Zatrudnienie to właściwe im jest we wszystkich krajach i jest oraz głównem źródłem ich utrzymywania się. Dzieci do 10 roku chodzą zupełnie prawie nago, żaden zaś Cygan nie zna ani koszuli, ani kapelusza, ani buta. Pożywienie jego równie jest nie wykwintne iak i cały sposób życia. Cebula i czosnek są ich najulubieńszymi potrawami, iedzą iednakże i mięsa chociażby iuż przegniłe,

dla tego pomor na bydło jest dla nich wiadomością najmilszą. Przed trzydziestu laty oskarżono Cyga: w Węgrzech za zabójstwo i ziedzenie kilkunastu ludzi. Z pomiędzy trunków najwięcej lubią gorzałkę. Na tytu są bardzo łakomi; mężczyźni i niewiasty palą go i gryzą z taką chciwością, iżby dla kilku liści chętnie odstąpili wszystkiego. Religii nie mają żadney. Pomiędzy Turkami są wyznania Mahometańskiego, a w Hiszpanii i Siedmiogrodziu są katolikami. — W ostatnim kraju nieraz swe dzieci po różnych mieyscach, wielokrotnie chrzcic każą, dla zebrania dawaney przytem powszechnie iałmężny. Zawieranie małżeńskich związków okazuje naydokładniey ich barbarzyństwo. Młody Cygan doszedszy 14 albo 15 lat, żeni się z inną cyganką, nie uważając bynajmniey na to czy ona jest iego siostrą, krewną lub obcą zupełnie osobą. Nikt z Cyganów z inną się żenić nie może, iak tylko z prawdziwą Cyganką, jeżeli zaś późniey żona mu się przykrzy, odgania ją od siebie. O wychowaniu tego ludu i myśleć nie można. Powszechnie, zwierżące nawet przywiązanie rodziców do dzieci jest powodem iż tenigdy nie są karane, przyzwyczajając się od młodości do próżniactwa, oszukaństwa i złodzieystwa. Zepsucie obyczajów w tym ludzie do tego dochodzi stopnia, iż naywiększą rozkosz znajduią w okrucieństwie, dla tego dawniey używani byli za katów. Pomimo tego są telurze i tam tylko kradną gdzie ukraść bezpiecznie. Kiedy w hiszpanii panowała zaraza, widziano hordy Cyganów napadające na nieszczęśliwych i bezsilnych mieszkańców. Nie można im iednak odmówić wielkiey zdolności. Z powodu wrodzoney boiaźliwości nie są w Hiszpanii brani do woyska; przeciwnie zaś w Siedmiogrodzie i Węgrzech używano ich w cza-

sie woyny, lecz nigdzie nieokazali żołnierskiego ducha. Od dawna myślano iuż o wygnaniu tego ludu z Europy. W szesnastym ieszcze wieku wydano iuż na nich prawa w Francyi, Hiszpanii, Włoszech i Niemczech. Ale i to nie wiele pomogło. Potrafli się oni znou wcisnąć w południowe prowincye. Ponieważ w Austriackich państwach są nader licznemi, mają osobne swoje prawa. Rządzą ich jest Naczelnay Cygan albo Woiewoda. Cesarzowa Maryia Teressa chcąc te błakające się hordy zamienić w pożyteczną klasę ludu, wydała w r. 1768 rozporządzenie, nakazujące Cyganom obierać zamieszkanie stałe, brać się do rzemiosł, dzieci ubierać i do szkół posyłać. Zakazane zostały niektóre szkodliwe ich zwyczaje i nazwisko Cyganów zmienione na Neubauern, (nowych ciłopów.) Gdy iednakże to postanowienie spełzło bez skutku, chwycono się w r. 1775 surowszych środków; zabierano w tedy rodzicom dzieci i wychowywano je kosztem publicznym. Nie pozostały także bez skutku roztropne Józefa II. urządzenia wydane w r. 1782. — Co się tycze ich ięzyka, naywięcej słów mają Indyjskich, niektóre zaś z małemi odmianami są Samskryckie, Malabarskie i Bengalskie. Cygani weszli raz pierwszy do Niemiec r. 1417, z tamąd zaś udali się do Włoch. W r. 1418 weszło ich do Szwaycaryi 14,000. Uważano ich nasamprzód za Pielgrzymów przybywających z mieysc Świętych i dla tego znaleźli wszędzie gościnność i pomoc. Z iakiego powodu opuścili swoją oyczyznę, tego niewiemy, zdaie się iednak iż to nastąpiło w czasie, kiedy zwycięztwami i okrucieństwem Tamerlan przerażał Azją.

Ludność Jerozolimy. Ormianie, ich przesady i obyczaje.

(Z podróży Richardsona.)

Ludność świętego miasta liczą na 20,000 ludzi, między którymi znajduje się 5000 chrześcijan, 5000 muzułmanów, a 10,000 Żydów; muzułmanie mieszkają po największej części naokoło Haremu Scherif, tak zwanego szlachetnego meczetu zajmującego miejsce, na którym stał kościół Salomona w części wschodniej miasta. Chrześcijanie mieszkają najczęściej w bliskości swoich własnych klasztorów zajmujących wyższą i zachodnią stronę miasta; rzymsko-katolicy mieszkają przy klasztorze Zbawiciela, który leży w północno-wschodniej części krawędzi wzniosłej góry Gihon; grecko-katolicy mieszkają daleko niżej ku południowemu wschodowi na miejscu będącym dawniej podług wszelkiego podobieństwa, jedną częścią starożytnego miasta Akra, w którego bliskości znajduje się teraz mały podupadły klasztor S. Jana, za czasów rycerskich wystawiony; po dziś dzień mieszkają w nim tylko syryjscy chrześcijanie. Ku południowi, prawie na samym szczycie góry Syonu stoi ormiański klasztor S. Jakuba. Jestto najparadniejszy klasztor w Jerozolimie, i ma wielki ogród wysokim obwiedziony murem. Ormiański Patriarcha, szlachetny czcigodny starzec mieszka w klasztorze: mieszka tam i Biskup, i mnoga ilość niższego duchowieństwa. Pokoje w nim są małe, ale dobrze opatrzone i bardzo wygodnie urządzone, we wszystkich znajdują się sofy zajmujące trzy części pokoju i obłożone bogatymi perskimi dywanami. — Zwyczajny ubiór ormiańskiego duchowieństwa jest ciemno-niebieski i tak dalece w tem przesadzają, że tego samego

koloru noszą nawet chustki do nosa. Szaty w których odprawiają nabożeństwo, są najwspanialsze, jakie tylko kiedy widziałem, wyjąwszy ornaty przedniejszych Xięży w kościele S. Piotra w Rzymie. Kościół ich jest równie największym i najbogatszym w Jerozolimie, i daleko liczniej odwiedzany bywa, niżeli wszystkie inne tamtejsze kościoły. — Pielgrzymi tego wyznania w znacznej części przybywają z Stambułu Ameryki, Egiptu i ze wszystkich okolic Wschodu, święcić Wielkanoc w Jerozolimie. Tym pielgrzymom dają pomieszkanie w klasztorze. Tak duchowni jak i świeccy zachowują posty najsurowszy, często nawet z ujemą własnego zdrowia. Nierzadko Patriarcha, Biskup i inni duchowni, równie jak i znaczniejsi podróżnicy i kupcy zasięgałi rady mojej w swoich słabościach pochodzących ze wstrzymania się od iadła, a gdy im radziłem, ażeby dla swojego zdrowia odstąpili cokolwiek od surowego systemu własnej katuszy, za każdym razem odpowiadali mi, że ich obowiązek dla Boga jest daleko większy, niżeli powinność ku samym sobie, że się to skończy w dniach kilku i że nigdy nie przestąpią przepisów postu. Raz proszono mnie do pewnego ormiańskiego kupca, przybyłego właśnie z Damaszku. Oziębził się w drodze, i gdy przyszedłem do niego, chorował na zapalenie płuc. Rozkazałem, aby mu natychmiast krew puszczono. Na to odpowiedział, że sądzi, iżby to mu sprawiło ulżenie, i pozwolił sobie z ochotą krew puścić; jeżeli dzień ten jest tylko szczęśliwym do podobnej operacji. Zapewniałem go, że tak było a nie inaczej; wszelako nie chciał się spuścić na moje słowo wyciągnął ormiański kalendarz z kieszeni i zayrzał w spis dni szczęśliwych i nieszczęśliwych do krwi puszczania, gdzie, jak na nieszczęście

dzień ten był między nieszczęśliwemi. Po-
czem oświadczył, że woli znosić wszelkiego
rodzaju boleści, chociażby były nayprzy-
krzeyszemi, niżeli w dniu takim wystawić się
na niebezpieczeństwo krwi puszczania, ale
za to nazajutrz ponieważ dzień ten był szczę-
śliwą oznaczony gwiazdą, pozwolił sobie ty-
łe krwi puścić ile potrzeba będzie do spraw-
ienia mu ulgi. Żadne powody, które mu
dawałem, nie mogły zachwiać jego postano-
wienia. Powiedział, że on wie o tem do-
brze, iż Anglicy nie oceniają podobnych
przepisów, chociaż lepiejby było, gdyby to
czynili, gdyż te przepisy pochodzą od mę-
żów świętobliwych. — Ormianie są ludem
mocnym i pięknie zbudowanym; w obcowan-
niu pełni powagi, grzeczni i pilni. Wielu
z nich mieszka w Jerozolimie mając się do-
brze. Domy ich są porządne i meblowane.
Obcy, który ich odwiedza, bywa od nich
z zapalem przyjęty, co nawet u samych Gre-
ków nie jest rzeczą zwyczajną, a tem przy-
jemniejszą, że to czynią szczerze. Często-
nią kawą, tutuniem, sklaneczką likieru, ci-
stami, sucharkami i różnemi konfiturami,
które podaje mu Pani domu, córka albo
służący, gdyż te wszystkie osoby przycho-
dzą natychmiast, choćby się tylko jeden gość
znajdował. Odbierają od niego wypróżnio-
ną szklaneczkę albo filiżankę i przytem całują
go w rękę. Jeżeli ziadł, leją mu wodę
na ręce, dla umycia tychże, podają mu rę-
cznik, którym obciera się, ten odbierając
całują go powtórnie; potem wraz ze służą-
cym odchodzą ku drzwiom. Matka, córka
i służący, wszyscy troje z osobna są na pogo-
towie, by odebrać czarę od niego, i przytem
całują go znowu, lecz podług tamtejszey
etykiety wszystko jest iedno któremu bądź
z nich poda gość rękę do pocałowania. [Dwie
pierwsze rzadko kiedy ziadają w iego obe-

ności, i nigdy bez wielu prośb, chociażby
stanie było szkodliwe ich zdrowiu. Boją
się albowiem ażeby przeto nie ubliżyły sza-
cunkowi gościa. Ormianki są zgrabne i
przyjemne w pożyciu; powszechnie mają
czarne oczy i piękny kolor twarzy, ale u-
niektórych tylko iasniecie w oczach ów łago-
dny i zrozumiały wyraz który cechuje oczy
greczynek i żydówek.

LUDNOŚĆ HISZPANII.

Gazeta Madrycka Universal podała r. z. w
sposób następujący ludność Hiszpanii: 1) Prowincya Alicante, ma 249,692 mieszkań-
ców. — 2) Almerya 198,762. — 3) Awila
113,135. — 4) Badajoz 301,225. — 5) Bar-
celona 333,206. — 6) Bilbao 104,186. —
7) Bourgos 206,095. — 8) Kadyx 281,293.
9) Caceres 199,205. — 10) Calatayud 105,947.
11. Castellon 188,079. — 12. Chinchilla
186,206. — 13. Ciudad - Real 296,525 —
14. — Cordowa 337,265. — 15. Corunna
357,960. — 16. Cuenca 296,650. — 17. Ge-
rona 191,243. — Granada 346,984. — 19.
Guadalaxara 221,655. — 20. Huelva 139,817.
21. Hueska 182,845. — 22. Jean 274,930.
23. Jatywa 161,257. — 24. Leon 180,567.
25. Leryda 136,56. — 26. Logrono 184,217.
27. Prowincya Lugo 253,780. — 28. Ma-
dryt 290,495. — 29. Malaga 290,524. —
30. Murcyia 252,058. — Orenze 300,870.
32. Owiędo 267,501. — 33. Prowincya Pa-
lencya 128,897. — 34. Palma 207,765. —
35. Pamplona 195,416. — 36. Prowincya
Salamanka 226,882. — 37. Santander
175,152. — 38. Saragossa 315,111. — 39.
San Sebastian 104,789. — 40. Srgowlia
155,985. — 41. Sewilla 358,811. — 42. So-
ryia 105,108. — 43. Tarragona 194,782. —
44. Ternel 105,191. — 45. Toledo 302,470.
46. Walencya 346,166. — 47. Walladolid
175,100. — 48. Willsfranca 86,385. — 49.
Wilgo 327,848. — 50. Witoryia 77,465. —
a Prowincya Zamora, 142,385 mieszkań-
ców. — Ogółem 11,248,076 mieszkańców.